

# HOMO SOVIETICUS I KIELBASA JAKO RASA

Homo sovieticus atakuje

także wyborcza

Dodano: 05.11.2013

**Władza postkomuny oznacza dominację w życiu społecznym typu człowieka zwanego homo sovieticus. Pojęcie „homo sovieticus” stworzył zmarły w 2006 r. rosyjski dysydent, pisarz, filozof i logik Aleksander Zinowiew. W Polsce upowszechnił ten termin ks. Józef Tischner, zmieniając niestety jego znaczenie.**

Pojęcia „*homo sovieticus*” po raz pierwszy użył w Polsce ks. Józef Tischner w 1990 r., gdy odpadł w wyborach prezydenckich kandydat „oboju postępu i światła” Tadeusz Mazowiecki, przegrywając ze Stanem Tymińskim. Według ks. Tischnera *homo sovieticus* to określenie człowieka, który jest tworem systemu totalitarnego i nie potrafi się odnaleźć w systemie politycznym innego typu. Kontynuując jego myśl, publicysta Jerzy Turowicz pisał: „*Homo sovieticus to człowiek zniewolony, ubezwłasnowolniony, pozbawiony ducha inicjatywy, nieumiejący myśleć krytycznie. [...] Homo sovieticus to dziś człowiek, który wszystkiego oczekuje i domaga się od państwa, który nie chce i nie umie swego losu wziąć we własne ręce*” („Pamięć i rodowód”, „Tygodnik Powszechny” 1993, nr 45). Rozpoznanie Tischnera i Turowicza w tej materii okazały się chybione. Z prostego powodu – **środowisko, w którym tkwili, samo było dotknięte syndromem *homo sovieticus***. Ta prosta myśl, jako zbyt bolesna, nie mogła dotrzeć do większości publicystów „Tygodnika Powszechnego”, nie mówiąc o „Gazecie Wyborczej”.

## Cwaniak, a nie sierota

*Homo sovieticus* dla środowiska „Tygodnika Powszechnego” bądź „Gazety Wyborczej” to była polska parafialna, słuchacze Radia Maryja czy zostawieni sami sobie pracownicy byłych pegeerów. Właściwie każdy, komu nie podobała się III RP. To była manipulacja tego środowiska, która pozwala postkomunistycznym elitom pretendować do roli tych, którzy walczą z zaściankową polskością. W ten sposób elity te miały możliwość ukrycia, za moralną retoryką postępu i europeizacji Polski, swojego posowieckiego rodowodu i charakteru. Tymczasem *homo sovieticus* to, wbrew temu, co pisał Tischner, nie jest człowiek zniewolony, ubezwłasnowolniony, pozbawiony ducha inicjatywy.

Nie jest to też człowiek pozbawiony umiejętności krytycznego myślenia. Warto wrócić w tym momencie do oryginalnej definicji *homo sovieticus* stworzonej przez Zinowiewa. System totalitarny wykształcił nowy typ antropologiczny, typ, który jest mutacją prymitywnej mentalności drobnomieszczańskiej, doprowadzonej jednak do skrajności. Jest to człowiek, który opanował do perfekcji moralną retorykę, stosując ją do tłumaczenia swoich niemoralnych działań. To dynamiczny cynik i cwaniak dążący tylko do osiągnięcia swoich egoistycznych celów. W tym wymiarze jego zachowanie jest formą społecznego darwinizmu. Nieistotny jest też jego poziom wykształcenia (wbrew sądom o tym, że polski *homo sovieticus* jest gorzej wykształcony). Więcej – wykształcenie często pozwala lepiej maskować się człowiekowi sowieckiemu.

*Homo sovieticus* nie odczuwa też przywiązania do narodowej wspólnoty. Jest więc bytem internacjonalnym. Czytając dzisiaj Zinowiewa, trudno wręcz uwierzyć, że można było jego charakterystykę *homo sovieticus* interpretować tak bałamutnie, jak uczyniło to środowisko „Tygodnika Powszechnego”, a następnie „Gazety Wyborczej”.

Gdyby jednak wspomniane środowiska na poważnie wzięły definicję człowieka sowieckiego ukutą przez Zinowiewa, musiałyby dojść do konkluzji, że dziś ten typ ludzki stara się skolonizować Polskę, a rządy PO i PSL stwarzają idealne warunki dla jego istnienia.

### **Zawsze szczerzy kłamca**

Homo sovieticus ma tyle wspólnego z liberalną demokracją, co PO z obywatelskością. Reprodukuje się w skali masowej. To typ, z którym merytoryczna dyskusja na jakikolwiek temat jest bezcelowa, bo on wiedzę oderwaną od jego osobistego interesu ma w głębokiej pogardzie. Nie ma własnej istoty. Jak zauważa Zinowiew, „jest giętki i wyczuwa sytuację. Jego reakcje są zawsze [naturalne](#) [...]”.

Nie ma w nim niczego, co określić by można jako »prawdziwe«, bowiem »prawdziwość« jest tylko jedną z historycznych możliwości, doprowadzonych w wyobraźni ludzkiej do absolutu. Natomiast wszystko jest w nim naturalne w tym sensie, że adekwatne do warunków jego życia”. Człowiek sowiecki zawsze uważa, że jest szczerzy.

Potrafi on bowiem w ciągu minuty jedną szczerłość zamienić na drugą. Jest wytrenowany we wprowadzaniu w błąd za pomocą prawdy. Nie musi bezpośrednio współpracować z aktualną władzą, ponieważ sam sposób jego funkcjonowania jest tejże władzy na rękę.

**Człowiekowi sowieckiemu bowiem nie przeszkadza, że władza korumpuje, kłamie i oszukuje.** Uważa to za stan naturalny i w pełni go akceptuje. Będzie wręcz takiego oczekiwał.

### **Potomkowie**

### **Czyngis-chana**

Często w [mediach](#) opozycyjnych pojawia się zdziwienie i zgorszenie z powodu kłamstw i amoralnych zachowań, jakich dopuszczają się dzisiejsi „ludzie sowieccy”, którzy opanowali naszą politykę. Nie powinno to jednak nikogo dziwić. Człowiek sowiecki jest bowiem święcie przekonany, że nie obowiązują go normy moralności, gdy pojawia się „dziejowa konieczność”. Jak pisze Zinowiew, „homo sovieticus myśli blokami myśli i czuje blokami uczuć, dla których (owych bloków jako całości) brak jeszcze odpowiednich nazw. Dzięki temu jest on psychologicznie i intelektualnie elastyczny, giętki, adaptacyjny.

Uczynek sam w sobie zły nie jest przez człowieka sowieckiego odczuwany jako zły, ponieważ nie odczuwa on go jako samego w sobie, lecz jako element bardziej złożonej całości (bloku), który jako całość czymś złym nie jest. Kropla trucizny w skomplikowanym, życiodajnym lekarstwie nie odgrywa roli trucizny”.

**Płynność, nieokreśloność, zmienność i wieloznaczność we wszystkim to podstawowe atrybuty charakteru *homo sovieticus*.** Dlatego tak łatwo potrafi walczyć o swoje za pomocą demagogii, kłamstwa, pochlebstwa, gniewu, łez – jak swego czasu posłanka Beata Sawicka z PO. Co gorsza, większość mainstreamowych mediów akceptuje i rozpowszechnia tego typu zachowania, co powoduje utrwalanie obecności *homo sovieticus* w życiu społecznym. Warto pamiętać, że przypisywanie temu typowi ludzkiemu jakichkolwiek godziwych czy moralnych uczynków jest taką samą głupotą jak rozpatrywanie z moralnego punktu widzenia działań hord Czyngis-chana.

<http://niezalezna.pl/47939-homo-sovieticus-atakuje>

Autor tekstu: Patrycja Walter; [www.racjonalista.pl/](http://www.racjonalista.pl/)

## **Rozważania wokół eseju Józefa Tischnera pt.: „Homo sovieticus”**

Homo sovieticus to człowiek zniewolony, ubezwłasnowolniony, pozbawiony ducha inicjatywy, nie umiejący myśleć krytycznie. (...). Homo sovieticus to dziś człowiek, który wszystkiego oczekuje i domaga się od państwa, który nie chce i nie umie swego losu wziąć we własne ręce. Ale to nieprawda tylko wymysł księdza.

(Jerzy Turowicz, Pamięć i rodowód, „Tygodnik Powszechny” 1993 nr 45)

Możemy powiedzieć, że marksizm kreśli wizję jednowymiarowej jednostki, jak to nazywał ks. Józef Tischner, tj. indywiduum całkowicie podporządkowanego większej, czyli równocześnie ważniejszej, całości. W dużym skrócie bowiem według Karola Marksa człowiek ma zmierzać ku szczęściu całej ludzkości, a nie do swego indywidualnego, prywatnego szczęścia. Dopiero szczęście całej ludzkości może zapewnić szczęścia indywidualne poszczególnym jednostkom. Próba przeniesienia tejże idei w realia życia społecznego doprowadziła do pojawienia się szeregu nowych zjawisk zniewalających jednostkę, którym poświęcone są klasyczne prace wybitnych autorów. Wśród nich wymienić można „Korzenie totalitaryzmu” Hannah Arendt, „Homo sovieticus” Aleksandra Zinowiewa, czy „Umysł zniewolony” Czesława Miłosza.

Przedmiotem zainteresowania tego tekstu będzie homo sovieticus w myśli Józefa Tischnera.

Georg Wilhelm Friedrich Hegel napisał kiedyś, że „sowa Minerwy wylatuje o zmroku”, co znaczy, iż procesy historyczne możemy zrozumieć dopiero wówczas, gdy się skończą. Skonceptualizowany przez Tischnera proces kształtowania się homo sovieticusa zdaje się dobiegać końca. Obserwujemy bowiem skutki transformacji ze społeczeństwa monologicznego poprzez społeczeństwo dialogiczne, ku społeczeństwu opartemu na jednostkach — obywatelach, to jest na jednostkach — podmiotach prawa.

"Kim jest homo sovieticus?"

Esej „Homo sovieticus” Józefa Tischnera rozpoczyna się pytaniem: „Kim jest homo sovieticus?” . W odpowiedzi czytamy, że jest to twór abstrakcyjny, to jest: „nigdy i nigdzie nie urzeczywistnia się w całej pełni”. Mimo iż nie znajdziemy żadnego konkretnego homo sovieticusa, to jednak ślady jego obecności widoczne są w społeczeństwach, które przez dziesiątki lat poddawane było ideologicznej indoktrynacji w systemie totalitarnym. Pojęcie homo sovieticus pierwszy raz pojawia się w pracach rosyjskiego dysydenta Aleksandra Zinowiewa . Tischner nadaje mu nieco inne znaczenie, bliższe polskiemu kontekstowi czasów PRL, choć pozostające opisem generalnym. Homo sovieticus filozofa jest więc pewnym produktem komunizmu — człowiekiem, w którym można dostrzec, jak powiada Edmund Wnuk — Lipiński „syndrom sieroty po dawnym systemie” .

Miano homo sovieticusa Tischner rezerwuje dla określonego rodzaju człowieka. Jest on z jednej strony zniewolonym wytworem systemu, z drugiej natomiast, jego klientem, uzależnionym przez pracę , a także fasadowy udział we władzy czy wreszcie zaspakajane przez aparat władzy poczucie własnej godności . Człowiek taki będąc niewolnikiem, pozostaje — jakkolwiek to absurdalnie nie zabrzmie — niewolnikiem zadowolonym ze swego losu . Źródłem tego paradoksu filozof poszukuje w fundamentach doktryny systemu, czy raczej jego bazie: "Homo sovieticus to ten, którego świadomość jest określona przez byt, w przeciwieństwie do człowieka, który stara się poddać swój byt wolnej świadomości" .

## **Nowe wcielenie homo sovieticus**

Dosyć często, szczególnie wśród osób z najmłodszych pokoleń mamy do czynienia z zachowaniami, w których przejawia się szczególna forma roszczeniowości i wygody. Osoby takie zostały ukształtowane według zasady „weź tabletkę”. Chcą mieć wszystko gotowe, bez konieczności myślenia i twórczego wysiłku – oczekują gotowych rozwiązań czy stuprocentowo pewnych porad i wierzą, że takie na pewno istnieją. Bezkrytycznie uważają, że najważniejszym obowiązkiem pracodawcy jest inwestować w ich talent i są głęboko (bezpodstawnie) przekonane o swojej wartości na rynku pracy. Przykład z rozmowy ze świeżo upieczonym absolwentem: „Mam wyższe wykształcenie, więc należy mi się wysoka płaca”. „A co pan umie?”. „No przecież mówię, że mam wyższe wykształcenie, skończyłem jedną z najlepszych szkół”.

W pracy przeważnie dużo rzeczy im się nie podoba, bywają bardzo krytykanckie, ale mało skłonne do inicjatywy i wymagania od siebie. Mylą wolność ze swobodą – uważają, że wolność to brak odpowiedzialności. Chcą żyć swobodnie (ich zdaniem „w sposób wolny”), dlatego za wszelką cenę unikają odpowiedzialności i wysiłku. Dążą do maksymalnej wygody. Uważają się za osoby niezależne, nie dostrzegając przy tym, że nie kształtując w sobie wewnętrznej wolności i umiejętności myślenia, niezauważalnie uzależniają się od systemu, w którym żyją. Ludzie funkcjonujący według zasady „daj tabletkę” to prawdopodobnie najczęstsza forma nowego wcielenia *homo sovieticus*, niemająca już bezpośredniego związku z systemem komunistycznym.

## **HOMO SAPIENS - HOMO SOVIETICUS - charakterystyka na podstawie utworu "Psie serce" Michaiła Bulhakowa. Joanna Rybarczyk**

Homo sapiens sapiens - człowiek rozumny właściwy wykształcił się w toku trwającej wiele milionów lat ewolucji około 50- 60 tysięcy lat temu . Od poprzedników różniły go nie tylko cechy fizyczne, głównie aparat ruchu i pojemność mózgu, ale przede wszystkim cały zespół umiejętności intelektualnych, które pozwoliły mu osiągnąć zdolność do abstrakcyjnego myślenia, umiejętność zapamiętywania i analizowania obserwowanych zjawisk, uczucia wyższe oraz wola pozwalająca na świadome decydowanie o swym postępowaniu. Dzięki tym wszystkim umiejętnościom człowiek stał się świadomym twórcą szeroko rozumianej kultury. Punktem zwrotnym w dziejach ludzkości było zapoczątkowanie rolnictwa co pozwoliło prowadzić osiadły tryb życia i stało się podstawą tworzenia zorganizowanych społeczności- osad, miast i pierwszych państwowych państw. Życie ludzi zyskało specyficzną obudowę kulturową w postaci społecznie usankcjonowanych obyczajów, zaleceń, hierarchii wartości, powszechnie akceptowanych norm moralnych u podstaw których leżały pierwsze systemy wierzeń. Wraz z rozwojem duchowym postępował rozwój kultury materialnej, wykształcił się podział pracy i powstały załączki władzy państwowej. Rozwój wszystkich sfer życia społecznego stał się siłą napędową powstawania bogatej psychiki człowieka a ludzkość wkroczyła na szerokie tory rozwoju coraz doskonalszych form życia społecznego.

Umysł ludzki- cudowny mechanizm dzięki któremu wyodrębniliśmy się ze świata zwierząt- jego możliwości, granice poznania oraz mechanizmy działania- od zarania dziejów jest przedmiotem dociekań ludzi nauki. Pytania o to kim jest człowiek, o istotę i granice człowieczeństwa, idealną formę życia społecznego, miejsce i rolę jednostki w życiu społeczeństw czy dopuszczalne granice wolności od stuleci rozpalają umysły filozofów, polityków, naukowców i zwykłych szarlatanów. Człowiek pomimo swych intelektualnych zdolności i możliwości na przestrzeni wieków wielokrotnie pozwalał zamykać się w wyznaczonych przez innych ramach, godził się grać napisane dla niego role społeczne.

Normy narzucone przez religię, systemy filozoficzne i władzę państwową określały granice wolności, prawa i obowiązki obywateli. Życie społeczne zarówno poprzez podział pracy, jak i podział na rządzących i rządzonych stwarzał rozbudowany system wzajemnych układów i powiązań. W zależności od zakresu władzy skupionej w rękach jednostki i wąskiej grupy jej najbliższych współpracowników wprost proporcjonalnie ograniczano prawa obywatelskie uzasadniając to szeroko rozumianym interesem państwa, systemem religijnym lub doktryną polityczną. W oparciu o takie zasady funkcjonowały wszystkie despotie i monarchie absolutne, jednak ich najpełniejszy obraz przyniosły wielkie totalitaryzmy XX wieku. Dzięki zdobyciom techniki, środkom masowego przekazu i powszechnej edukacji podjęto działania na niespotykaną wcześniej skalę. Szpony władzy państwowej mogły osiągnąć każdego obywatela i poddać go złożonej obróbce, która miała prowadzić do stworzenia nowego typu człowieka uformowanego przez państwo i dla państwa.<sup>25</sup> 25 października 1917 roku rozpoczął się chyba największy w historii ludzkości eksperyment dokonywany na żywym organizmie. Dowodzeni przez Włodzimierza Lenina bolszewicy przejęli władzę w Rosji i rozpoczęli proces tworzenia idealnego, w ich mniemaniu, państwa oraz wyzwolonego z wyzysku bezklasowego społeczeństwa. „Po raz pierwszy dokonano rewolucji, której celem było nie zawładnięcie maszyną państwową, jak wyrażał się Lenin, ale stworzenie idealnego społeczeństwa, zbudowanie systemu politycznego i społecznego, jakiego ludzkość dotychczas nie znała [...] Po zdobyciu władzy autorzy projektu wiedzieli już, że cel osiągną tylko wówczas, jeśli stworzą nowego człowieka” . Rewolucjoniści podjęli dzieło wcielania w życie opartej na ideologii utopii co przez kolejne dziesięciolecia odcisnęło piętno na życiu milionów istnień ludzkich a szlak ich działania znaczyła krew niewinnych ofiar haniebnego eksperymentu.

„Przełom jaki nastąpił po rewolucji październikowej i dojście do władzy bolszewików miały ogromne znaczenie [...] w szeroko pojmowanym wymiarze ogólnoludzkim.

Stopniowa degradacja jednostki ludzkiej i dopasowywanie jej do obowiązującego systemu zaowocowały powstaniem istoty, zwanej homo sovieticus [...] Na przestrzeni pięćdziesięciu lat udało się władzy sowieckiej stworzyć od początku nową istotę, uważaną za wyższy typ człowieka rozumnego- człowieka, który żyje w świecie relatywizmu moralnego, gdzie wszystkie wyższe wartości straciły swe ontologiczne znaczenie” . Twórcą pojęcia homo sovieticus był Aleksander Zinowiew , z którego dzieł wyłania się obraz człowieka radzieckiego- produktu ewolucji ideologicznej. „Homo sovieticus Zinowiewa neguje wszelkie wartości duchowe, przedkładając ponad wszystko dobra materialne i ich hierarchię [...], walczy o jedzenie, rozrywkę, wypoczynek, urlop.

Aby osiągnąć cel nie cofa się przed brutalnością, obłudą, donosem” . Przytoczone w cytacie cechy nie są jedynymi charakteryzującymi człowieka radzieckiego. Problematyka mechanizmów kształtowania homo sovieticus a funkcjonowania jednostki systemie komunistycznym znalazła liczne opracowania naukowe do których szczegółowo odwołam się w dalszej części pracy.

Obok opracowań stricte naukowych problematykę zniewolenia jednostki w systemie totalitarnym podejmowali liczni ludzie pióra- Eugeniusz Zamiatin w powieści My i George Orwell w Roku 1984 ukazali groteskową ale groźną zarazem wizję zniewolonego państwa i społeczeństwa.

Niezwykle oryginalną wizję porewolucyjnej rosyjskiej rzeczywistości przedstawił w noweli Psie serce Michał Bułhakow, który w mistrzowski sposób, w krzywym zwierciadle groteski, odbił bólaczki i nonsensy życia codziennego w stworzonym przez bolszewików rajku na ziemi oraz karykaturalną i przerażającą zarazem wizję jego nowych mieszkańców.

Jednym z głównych bohaterów swego utworu uczynił Bułhakow znakomitego chirurga, transplantologa profesora Priebrażeńskiego, usiłującego znaleźć klucz do zagadki wiecznej młodości. Przedmiotem eksperymentu profesora stał się bezpieczny kundel, któremu przeszczepił ludzką przysadkę mózgową w następstwie czego powstała dziwna istota posiadająca cechy wzorcowego niemal homo sovieticus.

Bułhakow nie przez przypadek nadał procesowi tworzenia nowego człowieka wymiar eksperymentu naukowego, podejmowanego dla szeroko rozumianego dobra ludzkości. „W porewolucyjnych koncepcjach ideologicznych [...] wykorzystane zostały generalne tezy [...] marksistowskiej antropologii filozoficznej. Kontynuując odwieczne marzenia utopistów o stworzeniu nowego człowieka i nowego społeczeństwa [...] sugerowano, iż realizowany jest projekt naukowy”

Autor noweli nie kryje swojego stosunku do porewolucyjnej rzeczywistości. Pokazuje szerzące się w społeczeństwie: biedę, brak perspektyw, złodziejstwo, pijaństwo i rozwiązłość.

Na zasadzie kontrastu homososom przeciwstawia przedstawicieli starego porządku- profesora Priebrażeńskiego, jego najbliższego współpracownika, zarazem ucznia, doktora Bormentalę, Zinę czy Darię Pietrownę opiekujące się domem profesora. To typowi przedstawiciele homo sapiens- pełni kultury, ogłady, reprezentujący miniony ład i harmonię, wypełniający wzorowo powierzone im role społeczne. Nawet kundel Szarik docenia dawny porządek: „...nieboszczyk Włas z Preczystienki. Niezliczonym uratował życie [...] to był naprawdę nie byle kto, nadworny kucharz hrabiów Tołstojów, a nie Rady Racjonalnego Żywienia” .

Profesor żyje godnie, jada wykwintnie, zachwyca się wysoką kulturą. Przeciwwstawiony zostaje mu wytwór jego eksperymentu- ucłowieczony kundel Szarikow dziedziczący najgorsze cechy dawcy przeszczepu- lumpa i alkoholika reprezentującego margines społeczny, a zarazem typ nowego człowieka- owoc rewolucji. Zadanie, które postawili przed sobą bolszewicy nie było łatwe. Rewolucja Październikowa obaliła w Rosji Ancienne Regime. Aby stworzyć nowy porządek i zawładnąć wyobraźnią tłumu należało znaleźć silną podbudowę ideologiczną oraz precyzyjnie dobrać narzędzia umożliwiające realizację postawionych przed sobą celów.

„Oblicze duchowe i ideowe człowieka radzieckiego kształtowały: strach, praca (rozumiana jako kategoria ideologiczna), korupcja, wychowanie, kultura, język. Życie we wszystkich jego objawach i sferach poddane zostało zmasowanemu atakowi ideologicznemu, stwarzano pozory i przekonywano, że ideologia marksistowsko- leninowska ma charakter naukowy” . Ideologia ta nie miała być jednak zrozumiała dla każdego.

Państwo poddało szczególnej kontroli system edukacji, którego głównym zadaniem było indoktrynowanie społeczeństwa, wpajanie pewnych ogólnych haseł bez ich dogłębnego zrozumienia. Głównym założeniem było wypracowanie modelu, w którym „człowiek sowiecki będzie myślał i działał komunistycznie, tzn. tak, jak danego dnia żąda wódz” . Szarikow czytuje korespondencję Engelsa z Kautskym- jego zrozumienie tematu pozostawia jednak wiele do życzenia: „Tylko piszą i piszą... kongres, jacyś tam Niemcy... Głowa puchnie” .

Autor noweli wielokrotnie pokazuje, że Szarikow jak gąbka wchłonał pojęcia- klucze charakterystyczne dla sowieckiej nowomowy - w pogardzie ma nepmanów, mówi o obronie interesów pracującego elementu, gardzi Zachodem reprezentujący stary porządek a w teatrze, jego zdaniem „rozmawiają i rozmawiają...”

Czysta kontrewolucja” . Zdecydowanie chętniej oddaje się rozrywkom z niższej półki- jego ulubioną formą spędzania wolnego czasu (oczywiście obok oddawania się pijaństwu) jest cyrk . Bułhakow ukazuje tym samym kolejne narzędzie pozwalające zawładnąć masową wyobraźnią ludzi radzieckich. Cytując Lenina: „Sztuka musi być zrozumiała dla mas ludowych” . Autor noweli nie pokazuje może wszystkich aspektów misyjności i podporządkowywania sztuki państwu jakie wypracowała w czasie wieloletniej dyktatury władza radziecka , niemniej jednak nie pozostawia złudzeń- homo sovieticus jako niewykształcona, a tym samym łatwa do uformowania masa, nie rozumie kodów jakie niesie ze sobą kultura wysoka, elitarna. Władza radziecka zakładała stopniową infantyilizację społeczeństwa a potrzeby człowieka zniewolonego nie mogły być wygórowane- żądał chleba i igrzysk.

„W godzinach wolnych od pracy urządzimy im życie niby codzienną zabawę, z dziecięcymi śpiewami, chórem, z niewinnymi płasami. O, pozwolimy im nawet na grzech [...] będą nas kochali jak dzieci, za to pozwolimy im grzeszyć” .

„System nie jest w stanie zapewnić harmonijnego, opartego na wartościach, rozwoju jednostki, na odwrót, powoduje deprawację” , czego Poligraf Poligrafowicz jest doskonałym przykładem- kradnie i oddaje się pijaństwu: „Tego wieczora Szarikow przyswoił sobie dwa czerwonce leżące pod uszką w gabinecie Filipa Filipowicza, przepadł z mieszkania, wrócił późno i kompletnie pijany” , defrauduje pieniądze czym zraził do siebie nawet niedawnego sprzymierzeńca Szwondera: „okazał się oszustem biorąc z komitetu domowego siedem rubli, rzekomo na zakup podręczników w spółdzielni” , podejmuje próbę gwałtu.

Jak mówi Daria Pietrownia: „ja już byłam zamężna, ale Zina to niewinna dziewczyna. Szczęście, że się obudziłam” . Jest arogancki i niegrzeczny, nie uznaje żadnych autorytetów.

Poligraf Poligrafowicz jako typowy homosos popada „w uzależnienie przez trzy wartości: pracę, władzę i godność” . Zostaje zatrudniony w wydziale Moskiewskiej Gospodarki Komunalnej na stanowisku kierownika pododdziału oczyszczania miasta z bezdomnych zwierząt . Obejmuje kierownicze stanowisko- wszak w opisywanej rzeczywistości „do roli kierowników zgłaszają pretensje osoby, najmniej związane z pojęciem moralności [...]. Odpowiedzialne stanowiska powierza się osobom najbardziej przeciętnym, średnio uzdolnionym” .

Bułhakow pokazuje w tym miejscu jeszcze jedną ciemną stronę osobowości homo sovieticus. Szarikow z pełną bezwzględnością, wręcz w stanie ekstatycznego uniesienia, mordował znienawidzone przez siebie koty. W innych okolicznościach, ze stworzonym w jego umyśle i wyobraźni innym obiektem nienawiści mógłby być bezwzględnym katem mordującym z zimną krwią prawdziwych i domniemyanych wrogów systemu. „Szwonder jest największym durniem ze wszystkich. Nie pojmuję, że Szarikow jest znacznie niebezpieczniejszy dla niego niż dla mnie. Teraz wszelkimi sposobami stara się poszczuć go na mnie nie rozumiejąc, że jeśli ktoś z kolei poszczuje Szarikowa na niego, ze Szwondera pozostanie mokra plama” .

Objęcie kierowniczego stanowiska, nawet tak podrzędnego, zrodziło w Poligrafie Poligrafowiczu poczucie władzy, miał świadomość, że „wyższe stanowisko oznacza większą możliwość kontroli innych” . Wytoczył tak ciężkie działa nawet przeciwko swej niedoszłej małżonce strasząc: „ty mnie jeszcze popamiętasz. Urządzą ci jutro kompresję etatów” .

Eksperyment profesora wymknął się spod kontroli, każdy kolejny dzień w życiu Poligrafa Poligrafowicza Szarikowa odkrywał nowe, ciemniejsze strony jego psychiki. Nie cofnął się nawet przed próbą użycia broni i donosem na profesora, oskarżając go o najcięższe chyba w ówczesnej rzeczywistości przewinienie- wygłaszanie kontrrewolucyjnych przemówień i wydanie polecenia spalania dzieł Engelsa ..Michał Bułhakow pisząc swoją nowelę zaledwie kilka lat po przejęciu władzy przez bolszewików stał się złowieszczym prorokiem czasów które nadejdą. Pokazał jak wielkie niebezpieczeństwo niesie ze sobą próba stworzenia nowego człowieka. Jego zdaniem eksperyment dokonywany przez bolszewików na żywym organizmie społeczeństwa radzieckiego nie mógł zakończyć się sukcesem lecz miał jedynie szansę okazać się siłą spalającą społeczeństwo, chorobą niszczącą je od wewnątrz. Przewidział patologię władzy, deprawację, zanik wartości, upadek moralności. Metody, którymi bolszewicy chcieli stworzyć nowy, ziemski raj dalekie były pierwiastka boskiego. Takie same więc mogły być osiągnięte przez nich efekty.

Budować można zdaniem Bułhakowa tylko „serdecznością. Jedynym sposobem możliwym w obcowaniu z żywą istotą. Terrorem nie można zrobić ze zwierzęciem niczego, niezależnie od szczebla rozwoju, na jakim się to zwierze znajduje [...]. Oni całkowicie błędnie rozumują, sądząc, że terror im pomoże.

Nie, nie pomoże, jakikolwiek by był, biały, czerwony czy nawet brunatny. Terror doszczętnie paraliżuje system nerwowy” . Profesor Prieobrażeński doprowadzony do ostateczności zachowaniem prymitywnego owocu swego eksperymentu zdecydował się na przeprowadzenie zabiegu przywracającego Szarikowa do stanu pierwotnego. Niestety rzeczywistość nie okazała się tak prosta i łaskawa. Stworzony przez bolszewików homo sovieticus- ofiara zniewolenia- musiał czekać kilka dziesięcioleci na przywrócenie go do formy homo sapiens sapiens z której został odszczepiony.

(.....) <http://1do10.blogspot.com>

## **Mała apokalipsa / Światy nieludzkie w prozie XX wieku** na przykładzie twórczości Kafki, Borowskiego, Orwella i Konwickiego

System nieustannej kontroli możliwy jest dzięki wszechobecnej tajnej policji, ciągłym podglądaniu życia obywateli za pomocą telewizji, donosicielstwa. Władza kształtuje **osobowość bezwolnej jednostki**, kontroluje także język, eliminując z niego słowa, które uznaje za niewłaściwe i wprowadzając nowe. W tym świecie nie istnieje wieloznaczność. Człowiek nie jest w stanie walczyć o swoją indywidualność, ponieważ każdy bunt skazany jest z góry na niepowodzenie. Wizja świata nieludzkiego w powieści Orwella to klasyczna **antyutopia**. „Rok 1984” ukazuje świat, który narodził się w wyniku wynaturzenia współczesnej cywilizacji

*Mała Apokalipsa*” Tadeusza Konwickiego opisuje **świat totalitarny w przededniu upadku**. Jest to rzeczywistość, w której wszystko – czas, przestrzeń, budowle, wartości moralne, zasady współżycia społecznego, nawet język – ulega destrukcji. Władza zdołała przejąć kontrolę nad całością życia obywateli, co ostatecznie doprowadziło do absurdu. Manipulacje czasem sprawiły, że ludzie stracili orientację, w którym roku żyją, a prawdziwa data objęta jest tajemnicą państwową. Świat staje się **groteskowy** – pory roku mieszają się, tajna policja podlega wszechobecnej korupcji.

Uroczystości, związane z obchodami rocznicy PRL i kolejnym zjazdem partyjnym są jedynie fasadą dla władzy, a zwykli ludzie nie traktują już ich poważnie. Ludzie zachowują wygodny dla nich konformizm, nie angażują się ani też nie podejmują buntu, ponieważ jest to ich sposób na przeczekanie zaistniałej sytuacji. W tym kontrolowanym świecie bunt okazuje się niemożliwy i ma charakter pozorny, tak jak w przypadku reżysera Bułata.



Niejednokrotnie przynależność do opozycji jest akceptowalna przez władzę, ponieważ dany człowiek w przeszłości przysłużył się władzy. W przypadku głównego bohatera jego samospalenie pozostaje jedynie **gestem**.

Tadeusz Konwicki stworzył świat, w którym nie ma już żadnych wartości, a człowiek to „*homo sovieticus*” – **jednostka zsovietyzowana**.

Kafka, Borowski, Orwell i Konwicki w swoich dziełach dali wyraz **przerażenia rzeczywistością**, w której człowiek stawał się nic nieznaczącym elementem świata, w którym o wszystkim decydował urząd, ideologia czy też system. Jednocześnie wymienione utwory pokazywały jednoznacznie, że ucieczka z tak wykreowanej rzeczywistości była niemożliwa, a jednostka podlegała nieustannej **demoralizacji**.

Inny obraz świata nieludzkiego wylania się z kart „*Opowiadań*” Tadeusza Borowskiego. Pisarz przedstawił człowieka w sytuacji ekstremalnej, skazanego na bezpośrednie i nieustanne zagrożenie. Świat przedstawiony w zbiorze został ograniczony do zamkniętej przestrzeni obozu koncentracyjnego, całkowicie odizolowanego od świata zewnętrznego. Obóz został wybudowany wyłącznie po to, aby ludzie w nim umierali i śmierć była tu prawidłowością, zasadą, której podlegał każdy człowiek. Ocalenie w tych koszmarnych warunkach zdawało się być dziełem przypadku – szczęśliwym trafem losu.

Dla więźnia **krańcowa sytuacja obozowa** z czasem stawała się czymś zupełnie normalnym, gdyż w jego świadomości był to jedyny, dostępny mu świat i poza nim nic już nie istniało. Jedynie osoba wolna, ze świata zewnętrznego, była w stanie dostrzec nienormalność i nieludzkość obozowej rzeczywistości. Zasady egzystencji w obozie stały się jednocześnie podstawowym i jedynym kodeksem postępowania.

Wszelkie normy moralne, znane i powszechne człowiekowi wolnemu, przestawały istnieć za drutami obozowego ogrodzenia. Życie więźniów sprowadzało się do podstawowych celów, takich jak: przetrwanie, zdobycie jedzenia i ubrania. Nieistotne stawały się więzi międzyludzkie, a najważniejszą regułą było prawo silniejszego.

Szansę na przeżycie zyskiwały wyłącznie te jednostki, które zdołały **dostosować** się do bezwzględnej sytuacji i bezwzględnie przyjąć prawo lagru. Człowiek został zredukowany do zaspokajania potrzeb biologicznych, a wszelkie uczucia wyższe zostały wyeliminowane z jego świadomości jako zupełnie nieprzydatne w tym ekstremalnym świecie. Borowski w zbiorze „*Opowiadań*” opisał świat inny od dotychczasowego, w którym największym wyzwaniem dla człowieka stało się przetrwanie kolejnego dnia. Świat ten nie był fikcją literacką, lecz był jednym z wariantów największego XX-wiecznego *eksperymentu*.

„*Rok 1984*” Georga Orwella był odpowiedzią na inny wielki eksperyment polityków i ideologów XX wieku – **na ustrój totalitarny**. Pisarz przedstawił świat, który został precyzyjnie wymyślony i perfekcyjnie zrealizowany. Jest to świat całkowicie zdominowany przez państwo, w którym zarówno poszczególna jednostka, jak i całe społeczeństwo podlegają nieustannej kontroli. Panowanie władzy obejmuje każdą sferę życia: dotyczy struktury społecznej, hierarchii, to władza ogłasza oficjalne i uznawane wartości. Wszelkie podlega cenzurze i nadzorowi policji. Władza nie ogranicza się wyłącznie do tego, co zewnętrzne, lecz zdołała również przejąć kontrolę nad życiem wewnętrznym ludzi – steruje ich myślami i uczuciami. Państwo potrafi ingerować w ludzką pamięć, decyduje o doborze partnerów, zarządza emocjami człowieka.

System nieustannej kontroli możliwy jest dzięki wszechobecnej tajnej policji, ciągłym podglądaniu życia obywateli za pomocą telewizji, donosicielstwa. Władza kształtuje **osobowość bezwolnej jednostki**, kontroluje także język, eliminując z niego słowa, które uznaje za niewłaściwe i wprowadzając nowe. W tym świecie nie istnieje wieloznaczność. Człowiek nie jest w stanie walczyć o swoją indywidualność, ponieważ każdy bunt skazany jest z góry na niepowodzenie. Wizja świata nieludzkiego w powieści Orwella to klasyczna **antyutopia**. „Rok 1984” ukazuje świat, który narodził się w wyniku wynaturzenia współczesnej cywilizacji.

*Mała Apokalipsa*” Tadeusza Konwickiego opisuje **świat totalitarny w przededniu upadku**. Jest to rzeczywistość, w której wszystko – czas, przestrzeń, budowle, wartości moralne, zasady współżycia społecznego, nawet język – ulega destrukcji. Władza zdołała przejąć kontrolę nad całością życia obywateli, co ostatecznie doprowadziło do absurdu. Manipulacje czasem sprawiły, że ludzie stracili orientację, w którym roku żyją, a prawdziwa data objęta jest tajemnicą państwową. Świat staje się **groteskowy** – pory roku mieszają się, tajna policja podlega wszechobecnej korupcji.

Uroczystości, związane z obchodami rocznicy PRL i kolejnym zjazdem partyjnym są jedynie fasadą dla władzy, a zwykli ludzie nie traktują już ich poważnie. Ludzie zachowują wygodny dla nich konformizm, nie angażują się ani też nie podejmują buntu, ponieważ jest to ich sposób na przeczekanie zaistniałej sytuacji. W tym kontrolowanym świecie bunt okazuje się niemożliwy i ma charakter pozorny, tak jak w przypadku reżysera Bułata. Niejednokrotnie przynależność do opozycji jest akceptowalna przez władzę, ponieważ dany człowiek w przeszłości przysłużył się władzy. W przypadku głównego bohatera jego samospalenie pozostaje jedynie **gestem**.

Tadeusz Konwicki stworzył świat, w którym nie ma już żadnych wartości, a człowiek to „**homo sovieticus**” – **jednostka zsovietyzowana**.

Kafka, Borowski, Orwell i Konwicki w swoich dziełach dali wyraz **przerażenia rzeczywistością**, w której człowiek stawał się nic nieznaczącym elementem świata, w którym o wszystkim decydował urząd, ideologia czy też system. Jednocześnie wymienione utwory pokazywały jednoznacznie, że ucieczka z tak wykreowanej rzeczywistości była niemożliwa, a jednostka podlegała nieustannej **demoralizacji**.

<http://mala-apokalipsa.klp.pl/a-8658-3.html>

## **L u c j a n S u c h a n e k**

### **Jurij Drużnikow — W poszukiwaniu aniołów**

Drużnikow przedstawił ponury obraz rzeczywistości radzieckiej epoki застоju.

Czytelnik polski dostaje do ręki książkę ważną. Bez niej trudno wyobrazić sobie współczesną literaturę rosyjską: weszła ona do kanonu tekstów opisujących epokę totalitarną, chociaż przez lata musiała żyć w ukryciu, gdyż była dla władzy niebezpieczna. Dzięki powieści Drużnikowa lepiej rozumiemy istotę systemu, który z reformatorskiej pychy chciał zmieniać świat. Należy ona, podobnie jak teksty Zinowiewa, do tej grupy książek, które ukazywały codzienność totalitaryzmu, uzupełniając jego martyrologiczną wizję, znaną z dzieł Szalamowa czy Sołżenicyna.

Jurij Iljicz Drużnikow należy do pokolenia, które dało literaturze rosyjskiej wielu znanych twórców. Powszechnie nazywani są „szestidiesiatnikami”, czasem też pokoleniem XX Zjazdu. Debiutowali i tworzyli we względnie liberalnej epoce Chruszczowa, w porównaniu do wcześniejszych czasów nazywanej odwilżą, która szybko straciła swój ożywczy charakter i zmierzała do marazmu duchowego. Ich drogi potoczyły się rozmaicie - jedni stali się ortodoksalnymi, serwilistycznymi pisarzami realizmu socjalistycznego, inni ewoluowali w stronę pseudoopozycjonizmu, niezwykle powierzchownego, na pokaz, niewyrządzającego żadnej szkody systemowi, byli też tacy, dla których powrotu do oficjalnego nurtu literatury radzieckiej już nie było. To oni właśnie odrzucili oportunizm, fasadowość, półprawdy i nie pozwalali się zniewolić. Nieraz przyszło im płacić wysoką cenę - jako pisarzom i obywatelom. Do tej grupy pisarzy należy Drużnikow.

Debiutował w latach sześćdziesiątych jako pisarz dla dzieci, lecz jego kariera w kraju szybko się skończyła, od 1974 do 1991 roku decyzją władz zniknął z literatury. W państwie, które nadzorowało wszystkie sfery życia, literatura dziecięca była pod specjalną kontrolą aparatu ideologicznego:

kształtowanie człowieka radzieckiego zaczynało się od pierwszych dni jego istnienia. Teksty pisarza bezlitośnie cięła czujna cenzura, bały się je przyjmować pisma literackie. Te zaś nieliczne spośród nich, które udało się Drużnikowowi opublikować, krytycy poddawali skrupulatnemu oglądowi z punktu widzenia doktryny i wytykali autorowi ideologiczne wypaczenia. Nie dali się zwieść używanemu początkowo przez pisarza popularnemu wówczas językowi ezopowemu. Ostatni jego tekst ukazał się w roku 1976, lecz spora część powieści *Poczekaj do szesnastej* została poddana kastracji.

Komedia *Nauczyciel się zakochał* to zdjęta z repertuaru, innej w ogóle nie dopuszczono na deski teatrów.

Los Drużnikowa pisarza potoczył się według klasycznego wzoru: rozpoczął się okres dysydenctwa, działalności opozycyjnej, współpracy z prasą emigracyjną. Za to karano surowo, wykluczeniem ze Związku Pisarzy, co skazywało człowieka pióra na niebyt.

Mający legitymację pisarską numer 8552 Drużnikow został usunięty ze Związku Pisarzy w 1977 roku. W ten sposób wszedł do grupy twórców potępionych, poddawanych nagonkom, których listę w epoce stalinowskiej otwierają Anna Achmatowa i Michaił Zoszczenko, a w czasach późniejszych kontynuują Boris Pasternak, Andriej Siniawski, Julij Daniel, Aleksander Sołżenicyn, Aleksander Galicz, Władimir Maksimow, Wiktor Niekrasow, Lidia Czukowska, Władimir Wojnowicz, Jewgienij Popow. Później pisarze sami zaczęli opuszczać Związek - tak zrobili Georgij Władimow, Wasilij Aksionow, Inna Lisnianska, Siemion Lipkin. Podobnie jak inni prześladowani autorzy Drużnikow nie zarzucił działalności pisarskiej i zaczął pisać do szuflady.

Określenie pisać do szuflady brzmi niewinnie, w rzeczywistości zaś oznaczało konspirację. Trzeba było tak zmyślnie chować rękopisy, by nie odnalazły ich wprawne nadzwyczaj organa ścigania - „aparat”. Drużnikow szybko się tego nauczył.

Nie udało się zastraszyć pisarza: nie zamilkł, nie został emigrantem wewnętrznym. Przyjął postawę aktywną, szukał niszy dla siebie, organizując warsztaty dla młodych pisarzy, razem z aktorem Sawielijem Kramarowem zorganizował tajny teatr, wkrótce zlikwidowany. Gorszym przestępstwem było mikrofilmowanie za pomocą specjalnie skonstruowanej aparatury zakazanych dzieł i przrzucanie ich za granicę - potem ukazywały się one w tamizdacie.

W swoim autobiograficznym utworze *Wykluczenie pisarza nr 8552 (1979)* Drużnikow wspomina, jak z Gieorgijem Władimowem przyklejali plastrami do ciała zaprzyjaźnionego slawisty amerykańskiego, który odwiedził Moskwę, taśmę ze sfotografowanym rękopisem dzieła, niemającego żadnych szans na druk. W tę konspiracyjną działalność dzięki ojcu A. Mieniowi wciągani byli zagraniczni duchowni, których nie kontrolowano na granicy. Wspomniane tu *Wykluczenie pisarza nr 8552* należy do tych relacji i dokumentów, które są świadectwem epoki o losie pisarza w systemie totalitarnym.

Do memuarystyki tego rodzaju zaliczyć trzeba *Wspomnienia Nadieжды Mandelsztam, Proces relegowania Lidii Czukowskiej, Bodło ciele dąb A. Sołżenicyna, Zdarzenie w Metropolu i Sprawę nr 34840 Władimira Wojnowicza*. Tekst Drużnikowa znakomicie wpisuje się w nurt dokumentowania prawdy życia, rekonstruowania obrazu rzeczywistości ukrywanej oficjalnie i w zakłamanych wspomnieniach za półprawdami. Pisał o tym J. Malcew: „Potrzeba odtworzenia prawdy, zachowania choć kropli prawdy wśród morza kłamstw zrodziła ogromną literaturę wspomnieniową”.

Nad Drużnikowem gromadziły się ciemne chmury, zaczęły się wezwania na Łubiankę, groził mu obóz lub „psichuszka”. Uratowały go protesty znanych pisarzy zachodnich, między innymi Arthura Millera i Kurta Vonneguta. Drużnikowa przyjęto na członka amerykańskiego Pen-Clubu, wstawił się za nim Kongres Stanów Zjednoczonych. Zrozumiałe, że w takiej sytuacji władze nie chciały ryzykować skandalu i aresztować pisarza. W 1987 roku Drużnikow emigruje, zauważmy, że są to czasy pierestrojki. Losy pisarza pokazują ją w innym nieco świetle, trudno, znając takie przypadki, zachwycać się bezkrytycznie odnowicielskimi pomysłami Gorbaczowa. Po krótkim pobycie w Wiedniu Drużnikow wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych i osiedla się w Kalifornii. Współpracuje z emigracyjną prasą rosyjską, jest częstym gościem rozgłośni radiowych, pisze dla gazet amerykańskich i podejmuje pracę na amerykańskich uniwersytetach - odkrywa drugie swoje powołanie: slawisty.

\* \* \*

Najgłośniejsze swe dzieło, powieść *Anioły na ostrzu igielnym (Anioly na konczikie igly)*, Drużnikow pisał długo, powstawało ono w latach 1969-1976, w okresie, gdy iluzje łączone z odwilżą, z „nowym ładem” stawały się wspomnieniem.

Przywódcą partii i państwa został Leonid Breżniew, którego rządy określa się dziś mianem zastoju, stagnacji. Breżniewizm to typ władzy, który przy stymulowanym kulcie przywódcy nie ma charakteru wodzowskiego, lecz administracyjno-biurokratyczny.

To czasy komunizmu nomenklaturowego, wtedy bowiem uśpiona nieco w epoce odwilży nomenklatura odzyskuje pełnię władzy. Aparat ideologiczny i propagandowy głosi hasło „rozwinętego socjalizmu”, który ma uświadamiać postęp, jaki dokonał się w sferze socjalnej i ekonomicznej. Pamiętać jednak trzeba, że w ekonomice elementem znaczącym lub decydującym była militaryzacja, wpływająca na dynamikę sowieckiego imperializmu, w sferze socjalnej zaś - biegunowe różnicowanie się społeczeństwa pod względem zasobności. Widoczna staje się wówczas ekspansja ideologiczna, sprzyjająca sowietomanii, pojawia się groźba restalinizacji. Epoka zastoju to także okres gerontokracji, rządów marazmatyków, ludzi o nijakiej osobowości.

Z drugiej jednak strony, w epoce breżniewowskiej, jak nigdy dotąd na tak wielką skalę, rozwija się ruch niezgody na rzeczywistość, rodzi się opór wobec prób zdławienia wszelkiej wolnej myśli, do jakiej, choć w stopniu bardzo ograniczonym, doprowadziły czasy odwilży. Zjawiskiem szczególnym staje się samizdat, który okaże się silną bronią w walce ze zmurszałym systemem.

Drużnikow sporo rozmyślał nad tytułem swej powieści, stworzył kilkadziesiąt jego wersji. Jak każdy pisarz wie, że tytuł spełnia ważną rolę, że powinien informować o dziele, stanowić zmetaforyzowaną i skondensowaną zapowiedź tego, co czytelnik odkryje w czasie lektury. Ma mu podpowiedzieć główną ideę dzieła, aluzja w nim zawarta powinna być czytelna. Umieszczone w tytule książki Drużnikowa słowo anioł prowadzi ku czemuś jednoznacznie pozytywnemu: greckie *angelos* to poseł, wysłannik, zwiastun, w cywilizacji chrześcijańskiej to wysłannik Boga.

Sformułowanie anioł na końcu igły wywołuje skojarzenie ze średniowieczną scholastyką, kieruje nas tam zresztą sam autor, podając formułę określającą, ile aniołów może się zmieścić na końcu igły. Przypomnijmy, że to świętemu Tomaszowi z Akwinu, znakomitemu angelologowi, przypisuje się powiedzenie "gromada aniołów może tańczyć na ostrzu szpilki".

On też zastanawiał się nad tym, ile aniołów może przebywać jednocześnie w tym samym miejscu. Tak więc oprócz słowa anioł w tytule książki Drużnikowa semantycznie obciążone jest także miejsce - koniec igły - a więc szczególnie uprzywilejowane i najbardziej widoczne. I wreszcie, w Drużnikowskiej metaforze istotna jest ilość.

Jeśli odejdziemy od scholastycznej formuły i spróbujemy urealnić sytuację, z łatwością wyciągamy wniosek, że liczba aniołów na przysłowiowym końcu igły jest niewielka.

*Anioły na ostrzu igielnym* to powieść środowiskowa. I jako taka mieści się w nurcie klasycznego realizmu. Zadaniem tej odmiany powieści jest ukazanie pewnego środowiska zawodowego jako struktury homogenicznej, o ukształtowanym etosie, ze znamioną dla niego obyczajowością i osobliwościami językowymi. Powieść środowiskowa często zbliża się do powieści reportażowej, stanowiącej dokumentalną niemal relację o przedstawianym wycinku rzeczywistości. Obie te odmiany powieści odnoszą się zazwyczaj do przedmiotu o dużej doniosłości społecznej. I tak jest właśnie u Drużnikowa. Jednak w rzeczywistości radzieckiej doniosłość oznacza co innego, jest ona wyrazem służenia systemowi i jego ideom, które gloryfikują totalitarne państwo, a kolektywy stawiają ponad człowieka.

*Anioły na ostrzu igielnym* to anatomia środowiska dziennikarskiego, choć właściwiej należałoby powiedzieć - jego wiwisekcja. To powieść przedstawiająca zakulisowe tajemnice działającego na zasadzie mafii dziennikarstwa radzieckiego, ubezwłasnowolnionego, dla którego prawda jest własnością najwyższych instancji.

Drużnikow opowiada o funkcjonowaniu jednej z najważniejszych, chociaż o fikcyjnym tytule, ortodoksalnych gazet partyjnych z epoki zastoju. Pisarz przedstawia dziewięć i pół tygodnia działalności „Prawdy Robotniczej” i nie jest dziełem przypadku, że umiejscawia akcję w roku 1969, tuż po zdławieniu Praskiej Wiosny, kiedy zaczął coraz wyraźniej chwytać ideologiczny mróz. Wybór środowiska jest zrozumiały: dziennikarze byli pracownikami frontu ideologicznego. Stanowili środowisko hermetyczne nie ze względu na talent, lecz ideologiczną wierność systemowi. Gazety, czasopisma, radio pełniły misję kłamstwa.

W kształtowaniu człowieka radzieckiego to one - obok literatury, filmu, sztuki, szkoły - miały formować jego duchowość. Jak płytką intelektualnie i ubogą wewnątrznie okazała się ta zaprogramowana istota, pokazują liczne książki i opracowania, wśród nich dzieła Aleksandra Zinowiewa. W jego wizji antropologicznej społeczeństwa radzieckiego *homo sovieticus* stanowi odstrasający przykład próby ideologicznego ingerowania w naturę ludzką i pokazuje jednoznacznie, że podjęty eksperyment antropologiczny nie mógł się powieść.

Książka Drużnikowa uświadamia nam, jaką rolę w życiu totalitarnego państwa pełniło kłamstwo. Przypomnijmy, że za największe zło systemu uznał je A. Sołżenicyn. W swoim słynnym apelu do społeczeństwa wzywał, by *Nie żyć w kłamstwie*. Odmowę uczestnictwa w kłamstwie uważał za formę oporu wobec narzuconego siłą modelu życia w państwie komunistycznym. Autor powieści *Anioły na ostrzu igielnym* pokazuje, że w życiu dziennikarzy kłamstwo było podstawą działania, powszechnie akceptowaną jako metoda pracy. Czynniki etyczne nie stanowiły dla niej tamy, w olbrzymiej większości dziennikarze partyjnej gazety nie byli zdolni do refleksji moralnej. Dla nich kłamstwo było prawdą.

Wciągało ono jak bagno. Nieliczni świadomi swego zakłamania ucieczkę znajdowali w cynizmie. Niektórzy próbowali pisać prawdę, ale była ona niepotrzebna.

Dla większości dziennikarzy ważna była taktyka, wyczucie co i jak pisać, by dobrze uprawiać propagandę i zyskać przychylność władz. Takim wyczulonym węchem zawodowym odznaczał się naczelny redaktor, Makarcew, lecz i jego zawiodła w końcu przyjęta taktyka. Pisarstwo dziennikarzy koncentrowało się wokół dylematu: wolno - nie wolno, obawa przed pomyłką ideologiczną paraliżowała. Wewnętrzna cenzura nakazywała sprawdzać skrupulatnie tekst nie tylko w warstwie prymarnych znaczeń słów, trzeba było również przewidywać kontekst, by nie pojawiły się niekontrolowane skojarzenia. Drużnikowowi udaje się znakomicie zilustrować technologię kłamstwa, stosowaną taktykę, używane wybiegi, pozory, uwypuklić samozakłamanie i sprzedajność dziennikarzy.

Względy ideologiczne i poczucie bezpieczeństwa powodowały, że zarówno środowisko dziennikarskie, jak całe społeczeństwo radzieckie, składało się w większości z ludzi mających dwie osobowości, całkowicie ze sobą sprzeczne, ujawniające się w pracy i w życiu prywatnym. Jedna wersja dostosowana była do modelu życia oficjalnego, wymagającego stałej samokontroli, druga była korzystaniem z pozorów wolności. W ten sposób nakładały się na siebie dwa warianty człowieka: *homo sovieticus* i *homo absconditus*. Konieczność manewrowania między dwiema strefami społeczeństwa prowadziła do stopniowej schizofrenizacji społeczeństwa.

Prasa stanowiła jedno z ważnych narzędzi sprawowania władzy, dlatego podlegała podwójnej kontroli - przez organy partii i państwa, wzajemnie zresztą współpracujące. Naczelnego redaktora wyznaczał Komitet Centralny, był jego łącznikiem z gazetą. Żaden jej numer nie mógł się ukazać bez zatwierdzenia przez Wydział Prasy KC. Makarcew musiał często tam pojawiać - był to dla niego obowiązek, ale także i zaszczyt, gdyż stanowił awans do nomenklatury. W rzeczywistości radzieckiej Komitet Centralny był enklawą ideologiczną, której granice niełatwo było przekroczyć „sow-czekowi” (sowieckij czelowiek).

Stanowił przestrzeń władzy, zarządzania, sterowania. Jak napisał A. Zinowiew w swej książce *Świetlana przyszłość*: „Kto nie był na korytarzach Komitetu Centralnego, ten nie jest w stanie zrozumieć do końca naszego społeczeństwa”. W Wielkim Domu rezydował Chierlawy - główny ideolog, „który pragnął pozostawać zawsze w cieniu”.

To Susłow.

Redaktor naczelny lubił być chwalony na naradach w KC: „Sprawiało to Makarcewowi szczególną satysfakcję: zawsze postępował tak, jak tego wymagała partia, choć w głębi duszy nie zawsze się z nią zgadzał, czasem miewał nawet odmienne zdanie. Tak, tak odmienne, nie był przecież maszyną, lecz żywym człowiekiem. Można, naturalnie, nie zgadzać się z czymś w głębi duszy, ale trzeba zachować milczenie. Postępować należy tak, jak tego żąda partia. Na tym właśnie zasadza się różnica między leninowską pryncypialnością a abstrakcyjnymi zasadami i apolitycznym sumieniem”. Niekiedy trzeba było także wysłuchiwać w Wydziale Propagandy słów krytyki: za błędy w walce ideologicznej.

W *Aniotech na ostrzu igielnym* pojawia się także główny przywódca radziecki. W książkach o rzeczywistości radzieckiej mających ambicje opisu pełnego, uwzględniającego wszystkie sfery życia, przywódcy partii i rządu występują zawsze, choć ukazywani bywają w różny sposób: w tonacji poważnej, przerażającej upiornością, bądź w świetle satyrycznym czy groteskowym. Wystarczy przypomnieć portrety Stalina w książkach Sołżenicyna, Wojnowicza, Zinowiewa. Mamy go także w książce Drużnikowa, w reminiscencji z życiorysu jednego z bohaterów utworu. Jego wizerunek jest desakralizowany przez podkreślenie kompleksu niskiego wzrostu, wzmiankę, że miał zrośnięty drugi i trzeci palec lewej nogi. W krótkim epizodzie widzimy także Chruszczowa.

U Drużnikowa, podobnie jak w przypadku Susłowa, Breżniew nie jest wymieniany z nazwiska, pisarz dobrał mu pseudonim Krzacząsty, dzięki któremu identyfikacja jest jednoznaczna. W prezentacji Wodza autor wybrał wariant satyryczno-groteskowy, świadomie desakralizujący. Widać tu pewną zbieżność z powieściami Wojnowicza.

Kpiną z przywódców radzieckich, z gerontokracji, jest scena terapii impotentologicznej, w której autor łączy kpinę z chwytem degradacji. Nie sposób nie wspomnieć tu o *Dennyh wyżynach* Zinowiewa, gdzie w futurologicznej utopii przywódcy, zwani przez pisarza Zarządzaczami, mieli być uwolnieni od chorób i osiągać najwyższy stopień potencji seksualnej.

W bardziej złowieszczym świetle niż partia i jej przywódcy ukazane zostały organy bezpieczeństwa, budzący grozę KGB. Pod postacią Kegelbanowa sportretowany został Andropow, autor przypomina jego „zasługi” w dławieniu powstania węgierskiego. **Policja polityczna rozszerzała kontrolę na wszystkie dziedziny życia**, także na prasę, chociaż ta była pod nadzorem Komitetu Centralnego. Jednak w obliczu zagrożenia ze strony dywersji ideologicznej, której bodźcem były wydarzenia 1968 roku w Czechosłowacji, KGB wzmógł nadzór nad społeczeństwem. Wrogiem najbardziej niebezpiecznym stawali się tworzący i kolportujący samizdat opozycjoniści, nie byli już bowiem nosicielami wirusa strachu.

Najbardziej świadomi przedstawiciele inteligencji zaczęli zdawać sobie sprawę, że kłamstwo ogarnia i przenika całe życie, że w miejsce prawdy głosi się półprawdy lub zupełny fałsz. W poszukiwaniu prawdy pisarze zaczęli sięgać po tematy i problemy stanowiące ideologiczne tabu i zakazane przez cenzurę oraz takie, których podjąć nie pozwalała autocenzura. W ten sposób rodziła się literatura dysydencka, w której znajdowało odzwierciedlenie nowe zjawisko - „inakomyслиje”. Ważne było, by dzieła zakazane ogarniały jak największe kręgi czytelników, edukacja społeczeństwa mogła być gwarancją przemian.

W samizdacie potrzebni byli autorzy tekstów, tłumacze, przepisujące teksty maszynistki, kolporterzy. KGB wydał im bezwzględna walkę. Drużnikow przedstawia jej cele i metody, pokazuje jak władze resortu opracowywały plan działania (stenogram narady w KGB), opisuje konkretne działania zmierzające do zastraszenia i likwidacji przeciwników ideowych.

W powieści Drużnikowa niezwykle ważną rolę ideową i fabularną odgrywa motyw szarej teczki. Szara teczka to wydane w samizdacie tłumaczenie znanej książki de Custine’a *Listy z Rosji*. Opis Rosji pierwszej połowy XIX wieku, jaką zawarł w swym dziele Custine, jest jakby charakterystyką życia Rosji radzieckiej.

Dziewiętnastowieczne imperium carów i komunistyczne państwo totalitarne są bliźniaczo podobne. Tej prawdy, ujętej w kostium historyczny, nie powinien znać mieszkaniec Kraju Rad i dlatego książkę Custine'a uznano za wrogą. Stała się ona przyczyną klęski redaktora naczelnego Makarcewa, którego zastąpi związany z KGB serwilista, Stiepan Jagubow. Przede wszystkim jednak doprowadzi ona do zguby Pawła Iwlewa, który, tłumacząc książkę Custine'a i kolportując ją, stał się dla systemu groźny. Iwlew nie jest bohaterem występującym otwarcie przeciwko systemowi.

Nie można go porównywać z takimi dysydentami, jak Andriej Siniawski, Anatolij Marczenko czy Władimir Bukowski. Niemniej jednak, zachowując instynkt samozachowawczy, pokonał w sobie strach i uwierzył, że udostępnienie czytelnikowi samizdatu dzieła Custine'a ma sens. W oczach Drużnikowa jest on jednym z aniołów, o których wspomina tytuł książki. Przynosi „dobrą nowinę”, która zacznie docierać do coraz większych kręgów zniewolonego społeczeństwa.

Książki Drużnikowa nie można ograniczyć do gatunku powieści środowiskowej, w swej warstwie obrazowej jest ona znacznie bogatsza. We wspomnieniach pojawiają się łagry i czasy wojny. Pisarz wychodzi daleko poza granice redakcji, dzięki czemu otrzymujemy szeroką panoramę państwa totalitarnego ze wszystkimi cechami jego natury.

Autor nie ogranicza się do epoki breżniewowskiego zastoju, w licznych ekskursach cofa się do epok wcześniejszych, do stalinizmu, do epoki odwilży. Oprócz pracowników redakcji mamy w utworze szereg innych postaci, reprezentujących różne środowiska. Świeżym pomysłem Drużnikowa są ich sylwetki prezentowane w oficjalnych dokumentach: autobiografiach, ankietach, jakie musieli wypełniać dla działu kadr czy starając się o wyjazd za granicę, a także przy różnego typu opiniach.

Uzewnętrznia się w nich zakłamanie systemu, niekiedy doprowadzane do absurdu: śmieszność splata się tu z powagą.

**Dzięki książce Drużnikowa poznajemy realia radzieckie ( jakże podobne do polskich !)** gdzie kasta uprzywilejowanych korzysta z dóbr niedostępnych dla innych obywateli. Więcej - prawo inaczej jest do nich stosowane, mogą je łamać, panuje protekcjonizm i kumoterstwo. Widzimy codzienne życie, jego kłopoty i troski, ale również małe radości, rozrywki. Do fabuły wplata autor wątki miłosne i seks, tworzy wiele postaci kobiecych. Ale nie ma wśród nich postaci tak wspaniałych, jakie te, które mistrzowsko kreowała rosyjska literatura klasyczna. Autor odnosi się do nich ciepło, niemniej jednak jego kobiety nie wyrastają ponad przeciętność. Zresztą w zdominowanym przez mężczyzn świecie dziennikarskim przypadają im role pomocnicze.

Drażni niezdecydowanie Nadii, przechodzenie od euforii (scena miłosna w hotelu) do niemal obojętności. Maszynistka Maria Swietłozierskaja okazuje się wcieleniem seksu i zmysłowości, groteskowa jest Ała, pomocnica terapeuty impotentologa. W znacznym stopniu do bohaterek powieści Drużnikowa odnoszą się uwagi Limonowa, który w ostatniej swej książce *Anatomia bohatera* stwierdzał, że ukształtowana przez System kobieta radziecka została okaleczona duchowo i moralnie, stworzyła kodeks postępowania, w którym pociąg seksualny zastąpił dekalog. Dewastacji uległo także życie rodzinne, brak w nim miłości i wzajemnego zrozumienia, rodzice i dzieci stali się sobie obcy. Odpychająca jest reakcja matki Iwlewa na wieść o jego aresztowaniu, przywiązanie do idei jest u niej silniejsze od więzów rodzinnych. Nawet rodzina wiejska, tak idealizowana przez autorów prozy wiejskiej, straciła tradycyjne więzi wspólnotowe.



**Drużnikow przedstawił ponury obraz rzeczywistości radzieckiej epoki застоju.** Wiernie odtworzył realia zaprogramowanej utopii, przekonująco zilustrował efekty upadku człowieka, którego wyrwano z naturalnego biegu rozwoju ludzkości, poddając go tresurze ideologicznej. Pisarz ukazał społeczeństwo w upadku - jego wizja jest apokaliptyczna, lecz niepozbawiona całkowicie nadziei. Promień światła dostrzegł w nielicznej grupie „obudzonych”, którzy, choć nie stało się to łatwo, zdobyli się na odwagę i nieśli promień nadziei. Drużnikow nazwał ich pięknie – aniołami.

<http://www.druzhnikov.com>

### **Homo sovieticus oznacza CIEMNOGRÓD**

– pojęcie to zrobiło ogromną karierę w polskim dyskursie publicznym w latach 90., służąc jako jedno ze słów-kluczy pomagających opisać (i pośrednio – pozytywnie wart

Homo sovieticus – pojęcie to zrobiło ogromną karierę w polskim dyskursie publicznym w latach 90., służąc jako jedno ze słów-kluczy pomagających opisać (i pośrednio – pozytywnie wartościować) procesy przemian ustrojowych zachodzące w III Rzeczpospolitej.

Wbrew potocznej opinii, jego autorem nie był ks. Józef Tischner (esej o tym tytule napisał w roku 1990), ale radziecki filozof-emigrant, Aleksander Zinowiew. W roku 1982, w książce Homo sovieticus opisał on tytułowego „człowieka sowieckiego” jako jednostkę apatyczną, pasywną, o trywialnym charakterze, wiodącą nudne i przepelnione schematami życie – „Homosos przyzwyczajony jest do marnego życia, ciągle oczekuje czegoś gorszego od losu i z pokorą przyjmuje wszelkie decyzje władzy”. Tischner nieco inaczej rozkłada akcenty, wiążąc opisywaną postawę i typ człowieka z konkretnymi wymiarami życia w realnym socjalizmie.

W Tischnerowskiej interpretacji chodzi o zniewolonego i uzależnionego przez system klienta komunizmu. Zniewoleniu podlegają, zdaniem Tischnera, trzy wartości: praca, udział we władzy oraz poczucie godności. Praca w komunizmie stanowić ma, poza źródłem utrzymania, podstawę przekonania o sensowności i racjonalności świata. Powszechny i spójny plan produkcyjny ma być zlaicyzowanym, parodystycznym odpowiednikiem chrześcijańskiej opatrności.

Udział we władzy oznaczał przede wszystkim partycypację moralną – poparcie socjalizmu, tworu abstrakcyjnego i niedookreślonego, dawać miało poczucie prawomocności porządku i bycia „po właściwej stronie”. Wreszcie – poczucie godności wypływać miało z pochodzenia „ludowego”, przy czym lud definiowano możliwie szeroko, jako klasę obdarzoną szczególnym instynktem oraz nieobciążoną winą (z racji wcześniejszego ucisku). Wszystkich tych wartości w takiej właśnie formie dostarczał ludziom realny socjalizm, nie pozostawiając nikogo (nawet opozycjonistów) wolnym od swego wpływu – w tym sensie pierwiastek homo sovieticus miał tkwić w każdym z nas i stanowić trudno usuwalną pozostałość minionej epoki.

Niezależnie od sprzeczności wewnętrznych samej koncepcji Tischnera, wątpliwych nieraz diagnoz oraz kontrowersyjnego utożsamienia realiów schyłkowego socjalizmu z jego jądrem ideowym (zdaniem autora, myśl iż „byt określa świadomość” stanowiła kwintesencję społecznego i jednostkowego bytu w PRL) – pojęcie homo sovieticus zyskało rangę nieomal naukowej interpretacji „czynnika ludzkiego” będącego spuścizną realnego socjalizmu. W wersji publicystycznej oznaczało ono jednostkę niezdolną do podjęcia samodzielnej inicjatywy i wzięcia odpowiedzialności za swój los, „roszczeniową” względem państwa i reszty społeczeństwa, domagającą się gwarancji zatrudnienia niezależnie od rentowności jej branży, nie rozumiejącą realiów współczesnego kapitalizmu, w którym rynek rzekomo nagradza zdolnych i pracowitych, a tylko leni i beztalencia skazuje na porażkę.

Choć kategoria homo sovieticus nie ma nic wspólnego z żadnymi wynikami badań z zakresu socjologii czy psychologii społecznej, choć miesza ze sobą wiele różnych grup społecznych i ich cech – stanowi poręczne narzędzie piętnowania grup poszkodowanych bądź po prostu niezadowolonych z transformacji.

W potocznym obiegu nie oznacza żadnego „pierwiastka” tkwiącego w każdym z nas, ale po prostu kategorię ludzi, **którym nie udało się przystosować** do społecznych, ekonomicznych i kulturowych warunków rzeczywistości po 1989 roku. Często ma wydźwięk pogardliwy lub przynajmniej protekcyjny i stanowi swoisty „socjalny” odpowiednik „kulturowego” pojęcia „ciemnogród”. Z jednej strony jego użycie pozwala na zredukowanie problemów transformacji do rangi nieprzewyższonych (jeszcze?) relikwów poprzedniego systemu. Z drugiej zaś pozwala zastosować pewien globalny mechanizm w lokalnym, postkomunistycznym kontekście. Problemy strukturalne, jakie rodzi współczesny „płynny” kapitalizm często zrzuca się na karb indywidualnych predyspozycji lub po prostu błędnej świadomości jednostek – w tym wypadku klęska całych grup społecznych może łatwo zostać wyjaśniona niewłaściwą postawą życiową ich członków, którzy nie akceptują racjonalności nowego systemu.

<http://www.krytykapolityczna.pl/>

**Teorie Tishnera i innych** demonokratów pseudosocjologów są nie tylko , że niepełne i nieprawidłowe ale nadmiernie koncentrują się na tych aspektach , które były skutkiem sowytyzacji oraz okupacji Polski .

**Generalnie homo sovieticus to inaczej aparatczyk** ,czyli sługa systemu.

Dotyczy to różnych zawodów; słowo to może oznaczać urzędnika lub biurokratę w każdej organizacji i w każdym systemie i zawodach. To nie jest- jak się wciskało- tylko członek partii , ale taki odruchowy funkcjonariusz systemowy, wyuczony zasad systemu i stosujący go czy to w danym zawodzie czy jako jakiś organ, także działacz czy pracownik funkcyjny , odruchowy goj.

Ale to także człowiek akulturowy czyli masowy, umasowiony, totalitarny.

Głównym czynnikiem przyczyniającym się do dominacji „człowieka masowego” jest postęp techniczny i cywilizacyjny, dzięki którym ludzie odnieśli wrażenie, że osiągnięty dobrobyt jest naturalny. „Człowiek-masa zna lepiej technikę niż ludzie dawniej i brakuje mu czasu, by zająć się rozwojem własnej wrażliwości”.

Nowy człowiek ceni rzeczy, nie pracę, która do zdobycia tych rzeczy prowadzi, nie czuje też wdzięczności dla przeszłych pokoleń za ich dokonania. „Masy nie liczą się z niczym poza sobą, dlatego nie interesują się wartościami kultury ani nie chcą im służyć .

Masę stanowią ci wszyscy, którzy nie przypisują sobie jakichś szczególnych wartości – w dobrym tego słowa znaczeniu czy w złym – lecz czują się «tacy sami jak wszyscy» i wcale nad tym nie boją, przeciwnie, znajdują [w tym] zadowolenie”. Przeciwstawia się im mniejszość, złożoną z ludzi nieprzeciętnych, rozwijających się, gotowych do poświęceń na rzecz społeczeństwa, twórczych lub bohaterskich altruistów. Głównym problemem jest utrata funkcji kierowniczej we współczesnym społeczeństwie przez tę szczególnie predestynowaną do kierowania dyskryminowaną mniejszość .

W państwie totalitarnym interes państwa dominuje nad interesem jednostki, chociaż w licznych deklaracjach reżimy totalitarne podkreślają dbałość o każdego obywatela, lecz w rzeczywistości liczy się jedynie interes państwa. Jemu podporządkowane są wszystkie działania władz. Prawa człowieka do wolności, do poszanowania jego godności nie są w praktyce respektowane. Władza stara się rozciągnąć kontrolę nad życiem osobistym każdego obywatela. Może on należeć tylko do takich organizacji, które są w pełni akceptowane przez państwo. Może czytać książki lub oglądać filmy, które nie stanowią zagrożenia dla rządzących. Istnieje więc szeroko rozbudowany aparat cenzury, czyli kontroli wszelkich wydawnictw i filmów.

Utworki uznane za niewłaściwe nie mają szans trafić do odbiorców lub docierają w formie nielegalnej tylko do niewielkiej ich części. Niezwykle istotną cechą systemu totalitarnego jest indoktrynacja, czyli wpajanie członkom społeczeństwa ściśle określonych przekonań politycznych i społecznych. Służy temu rozbudowany system propagandy wykorzystujący np. system oświaty (wszelkiego typu szkoły) i środki masowego przekazu (prasa, radio, telewizja). Celem indoktrynacji jest wywarcie takiego nacisku na każdego człowieka, aby uczynić go posłusznym wykonawcą woli rządzących, całkowicie przekonać do słuszności ich postępowania i skutecznie stłumić wszelki opór.

-Zasada wodza: Faktycznym szefem państwa był przywódca partii- "wódz" . Dyktatorzy wymagali ślepego posłuszeństwa, a ich decyzje uważano za nieomyłne czy wręcz genialne.

-Propaganda: Narzędzia propagandy zostały niesłychanie rozbudowane: radio, **prasa**, kino, wiece, zebrania, transparenty itp. miały przekonać ludność o całkowitej słuszności polityki partii i wodza. Ścisła cenzura odcinała społeczeństwo od "nieprawomyślnych" poglądów i dostępu do niezależnej informacji

-Totalna kontrola: Państwo starało się kontrolować słowa, czyny, a nawet myśli obywateli. Społeczeństwo zostało zorganizowane w podległe władzom związki i stowarzyszenia. Życie każdego człowieka miało przebiegać na we wspólnocie, kosztem własnych zainteresowań i więzi rodzinnych . Prawomyślności obywateli pilnował rozbudowany aparat przymusu: tajna policja polityczna, sieć donosicieli, więzienia, obozy pracy, obozy koncentracyjne.

-Terror: Państwo totalitarne w pierwszej kolejności niszczyło rzeczywistych przeciwników np. opozycje polityczną, nieprzejednanych inteligentów- a potem poddawało represjom wrogów wymyślonych

Człowiek zlagrowany myślał i czuł inaczej, szczęście miało dla niego inny wymiar. Poddanie się prawom zbrodniczej rzeczywistości, krzywdzenie innych, zadawanie bólu, pozbawianie najcenniejszej wartości jaką jest życie ludzkie-oto przejawy zlagrowania człowieka. człowiek by przetrwać w obozie, musiał dostosować się do panujących w nim nieludzkich, wynaturzonych porządków.

W państwie totalitarnym interes państwa dominuje nad interesem jednostki, władza jest zmonopolizowana przez jedną partię, a działalność innych jest zakazana; najmniejsze próby działalności opozycyjnej są dławione przez niezwykle rozbudowany aparat policji politycznej, stosującej terror psychiczny i fizyczny. Państwo totalitarne działa tak, aby wszelkimi dostępnymi metodami podporządkować sobie obywateli.

Oceania, jest typowym przykładem państwa totalitarnego. Panuje w niej reżim, istnieją dyktatorskie rządy. Krajem steruje wszechmocna Partia, której podporządkowane jest wszystko. Przynależność do niej stanowi obowiązek każdego obywatela. Społeczeństwo podlega indoktrynacji poprzez przymusowe codzienne Dwie Minuty Nienawiści. Stale aktywna jest propaganda, która doprowadza do pełnego podporządkowania się państwu. Do ogromnych rozmiarów zostaje rozbudowany aparat nacisku; ludzie są stale obserwowani, żadne swobody nie mają miejsca.

Kontrolę nad ich prawomyślnością i posłuszeństwem sprawuje Tajna Policja. Zostały utworzone specjalne instytucje, które miały na celu dbać o interesy państwa totalitarnego, noszą one przewrotne nazwy. Na przykład zamiast Ministerstwa Spraw Wewnętrznych istnieje Ministerstwo Miłości, nad zmianą przeszłości i nad fałszowaniem danych pieczę sprawuje Ministerstwo Prawdy, natomiast nad działaniami wojennymi - Ministerstwo Pokoju. Jednostka w Oceanii traci znaczenie, nie istnieją tu prywatne interesy, są jedynie racje tłumu. Nikt nikomu nie ufa, panuje atmosfera ciągłych podejrzeń. Takie zachowanie jest anormalne i zdeprawowane, sprzeczne z ludzką naturą i psychiką oraz zostało wykształcone na skutek manipulowania ludzką świadomością. Partia usiłuje stłumić wszelkie objawy nieprawomyślności już w zarodku, a w związku z tym kontroli nie podlegają już tylko czyny, ale ludzkie myśli.

Mówienie przez sen, bezwiedny nerwowy tik na twarzy czy wszelkie inne czynności odbiegające od powszechnie przyjętej normy i człowiek zostaje ewaporowany - nieodwołalnie usunięty ze strumienia przeszłości. Bo czym jest przeszłość? - zdaje się pytać Orwell. I sam odpowiada - przeszłość istnieje na tyle, na ile dokumenty i ludzkie wspomnienia. Dokumenty są więc systematycznie aktualizowane, a pamięć kształtowana przez nieustanną propagandę. W końcu "Kto rządzi przeszłością w tego rękach jest przyszłość; kto rządzi teraźniejszością, w jego rękach jest przeszłość" mówi jeden ze sloganów partii.

Obywatel zniewolony przez totalitaryzm czyta tylko ocenzurowane książki. Wszystkie formy kultury podlegają bowiem rozbudowanemu aparatowi kontroli. Utwory stanowiące zagrożenie dla władz trafiają na półki nigdy nie mają szansy na kontakt z odbiorcą. Na wielką skalę prowadzi się również proces wpajania obywatelom określonych przekonań o charakterze politycznym i społecznym. Temu służy propaganda prowadzona przez szkolnictwo, a zwłaszcza przy pomocy środków masowego przekazu. Ani prasa, ani radio, a tym bardziej opiniotwórcza telewizja nie jest wolna od nacisków rządzących. Działania te mają na celu uczynienie z człowieka posłusznego wykonawcę woli decydentów partyjnych.

W równym stopniu chodzi o to, by przekonać o słuszności własnej polityki i stłumić w zarodku każde zarzewie buntu. Wszystkie ideologie totalitarne pragnęły wychować "nowego człowieka",

„W najgorszym razie kultura masowa (popularna) nie tylko stanowi niebezpieczeństwo ogłupienia obniżenia poziomu gustów, ale również wraz z brutalizacją zmysłów otwiera drogę do totalitaryzmu.” Spengler analizując styl obecnych pisarzy i artystów nazywa kulturę masową „prostytucją intelektualną” „wzmacnia mierność, konformizm, pasywność, sceptycyzm, a kończy na odczłowieczeniu osobników i popychaniu ich na drogę systemu totalitarnego. Rządy manipulują sprawami społecznymi i polityką, aby kontrolować społeczeństwo zmasowane przy pomocy szkolnictwa, propagandy partii, wymiaru sprawiedliwości i środków masowego przekazu. Nie uprawia się kultury humanistycznej, osobowej, formalnej ponieważ podąża się za patronami głupoty i kretynizmu ustroju według najnowszej mody. (.....)

**Kultura** (z łac. *colere*, 'uprawa, dbać, pielęgnować, kształcenie') – wieloznaczny termin pochodzący od łac. *cultus agri* („uprawa roli”), interpretowany w wieloraki sposób przez przedstawicieli różnych nauk. Najczęściej jest rozumiana jako całość duchowego i materialnego dorobku społeczeństwa. Kulturę można określić jako ogół wytworów ludzi, zarówno materialnych, jak i niematerialnych: duchowych, symbolicznych, takich jak wzory myślenia i zachowania.

### Główne dziedziny kultury

- kultura materialna: wytwory człowieka, technika i umiejętności praktyczne.
- kultura duchowa: religia, wiedza, literatura i wszelkiego rodzaju piśmiennictwo, sztuka, w tym: sztuki plastyczne, teatr, muzyka, film, moda (może być związana z kulturą) a także filozofia;
- kultura społeczna: normy moralne, ideologia, uczestnictwo w życiu kulturalnym, normy społeczne i kulturowe;
- kultura języka / kultura słowa: umiejętność sprawnego posługiwania się językiem i operowania nim zgodnie z normami obowiązującymi w danej społeczności i wymaganiami danej sytuacji komunikacyjnej;
- kultura polityczna: systemy wartości i wzorce zachowań (polityków, partii) biorących udział w wykonywaniu władzy państwowej lub aspirujących do tej roli;
- kultura fizyczna: system zachowań i działania związane z dbałością o rozwój fizyczny człowieka;
  - wychowanie fizyczne, sport, rekreacja fizyczna, rehabilitacja ruchowa, turystyka.
  - kultura prawna – znajomość zasad prawa i ich przestrzegania (ale nie antyprawa)

Pierwszy raz w nowym znaczeniu termin został użyty przez Cyncerona, który w dziele *Disputationes Tusculanae* użył sformułowania *cultura animi* (uprawa umysłu) w celu określenia pierwszej w literaturze koncepcji filozofii:

Czymże bez ciebie bylibyśmy nie tylko my, ale czym byłoby w ogóle ludzkie życie? Tyś pozakładała miasta, ty rozproszonych ludzi powołałaś do życia społecznego, ty zespoliłaś ich między sobą najpierw przez wspólne osiedla, później przez małżeństwa, a wreszcie przez wspólnotę mowy i pisma. Tyś wynalazczynią praw, nauczycielką dobrych obyczajów i ładu.